Nr 524. **Kraków, Piątek 13 Listopada 1908.** **Rok XXVII.**

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

[illegible] poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie [illegible]

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY" w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHNA ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe: MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Roncasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Hessales. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU: Hermann Goldschmiedt (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — R. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, direction Rue Rougemont 14.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.

GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.

ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Przesilenie gabinetowe w Austryi.

(Telegr. „N. Reformy").

Wiedeń. Sytuacya polityczna zmieniała się wczoraj z każdą niemal godziną. Przed południem utrzymywała się opinia, że gabinet koalicyjny przyjdzie do skutku, po południu jednakże nastąpiło pogorszenie i próby utworzania takiego gabinetu uważano za rozbite, a natomiast powstanie gabinetu urzędniczego za zapewnione. W związku z tem utrzymywała się pogłoska, że rozwiązanie parlamentu jest nieuniknione. Przyłączyło się do tego oświadczenie bar. Bienertha na konferencyi z jednym z przywódców niemieckich, „Być może — rzekł Bienerth — że sytuacya okaże konieczność wyłączenia parlamentu na pewien czas". — Pozatem wspólna konferencya przywódców stronnictw parlamentarnych zapowiedziana na wczoraj wieczór i odroczona do dziś południa, została znowu odroczona.

Pogłoski o pogorszeniu się sytuacyi wystąpiły wieczór silniej, gdy do pism rozesłano odbitkę półurzędowego artykułu dzisiejszego porannego „Fremdenbl.", grożącego rozwiązaniem parlamentu i akcentującego, że w obecnej sytuacyi chodzi poprostu o byt parlamentu.

Być może, że pogróżki te nie pozostały bez wpływu na położenie, gdyż późnym wieczorem sytuacya polepszyła się znowu i zaczęto uważać za prawdopobne, że dziś nastąpi utworzenie gabinetu koalicyjnego.

W ciągu dnia wczorajszego odbył się szereg konferencyj stronnictw. Czesi odbyli naradę o godz. 9 rano w obecności ministrów Fiedlera i Praszeka, poczem przedłożyli bar. Bienerthowi swe żądania, obejmujące: utrzymanie „status quo" w kwestyi językowej z przed r. 1907, utrzymanie rozporządzeń Stressmayerowskich, wstawienie na rok przyszły do budżetu pierwszej raty na uniwersytet czeski na Morawach, oraz przyznanie Czechom trzech portfeli.

Czesi oświadczyli bar. Bienerthowi, że gdyby w nowym gabinecie było 5 ministrów parlamentarnych Niemców, a trzech ministrów urzędniczych Niemców, z powstałych 5 tek, przypadających dla Słowian, Czesi żądają dla siebie trzech, a dwie pozostałe mają przypaść Polakom. W ten sposób ilość tek parlamentarnych byłaby zrównaną i Czesi obstają przy tem żądaniu.

Wieczorem Czesi ponownie konferowali z bar. Bienerthem.

Korespondencya „Centrum" donosi, że parlamentarna komisya klubu narodowego czeskiego akceptowała żądania czeskie; przeciw głosowali jedynie: Forzt, Pacak i dr Srb.

Br. Bienerth przedłożył Czechom różne propozycye, które po części przyjete zostały do wiadomości.

Ze stanowiska Czechów wynika, iż żądania ich są szersze, niż żądania Polaków, aczkolwiek Koło polskie jest silniejsze, niż Klub czeski.

Główne źródło pogłosek o rozbiciu się układów co do gabinetu koalicyjnego leży wśród Niemców. Przywódcy niemieccy z Sylwestrem na czele byli wczoraj przed południem u br. Bienertha i otrzymali od niego elaborat z odpowiedzią na ich żądania, idące jak wiadomo, dosyć daleko. Nad elaboratem tym przeprowadzono w związku niemieckim dyskusyę, poddano go ostrej krytyce i oznaczono za niemożliwy do przyjęcia. O tej uchwale zawiadomiono br. Bienertha i zaznaczono, że jego odpowiedź jest negacyą żądań niemieckich.

Następnie prezydyum Związku niemieckiego odbyło konferencyę z dr. Luegerem, poczem ponownie udało się do br. Bienertha z oświadczeniem, iż we wszystkich obecnych jego układach już z góry istnieje plan utworzenia gabinetu urzędniczego.

Po tej konferencyi odbyła się ponowna konferencya z drem Luegerem, na której obrady wzięły trochę pomyślniejszy obrót.

O przebiegu narad wśród Niemców wydała komunikat „Deutsch Nat. Corresp.". Komunikat ten zaznacza między innemi, że utworzenie gabinetu koalicyjnego musi opierać się na całkiem nowych podstawach.

Bar. Bienerth będzie próbował jeszcze raz osiągnąć porozumienie między Czechami a Niemcami i w tym celu dziś o godz. 10 rano odbędzie się u niego ponowna konferencya stronnictw.

Prezydyum Koła polskiego i komisya parlamentarna Koła obradowały wczoraj przez cały dzień, jednakże co do kwestyj osobistych nie powzięto żadnych uchwał. Koło polskie postanowiło pośredniczyć między Czechami i Niemcami i w tym celu prezydyum Koła, złożone z Głąbińskiego, Dzieduszyckiego, Stwiertni i Stapińskiego, odbyło wczoraj konferencyę z przywódcami czeskimi. — Czesi przedłożyli swoje postulaty i uzasadniali ich słuszność. — Prezydyum Koła polskiego uznało słuszność żądań czeskich i postanowiło w tym duchu złożyć dziś oświadczenie.

Oświadczenie półurzędowe.

Wiedeń. Dzisiejszy „Fremdenblatt" na naczelnem miejscu przynosi następujący artykuł:

Cztery dni trwają już pertraktacye, które mają doprowadzić do utworzenia gabinetu na podstawie parlamentarnej koalicyi, a ciągle jeszcze nie można zanotować rezultatu lub przewidzieć go. Żądania i pretensye stronnictw stoją w ostrem przeciwieństwie. Z tego, co stronnictwa dzieli, ani część nie została wyrównaną. Czas przecież nagli. Rada państwa musi jeszcze przed świętami b. r. uchwalić prowizoryum budżetowe i załatwionem musi być przedłożenie o aneksyi. Ale nietylko bezpośrednie potrzeby egzystencyi państwa wymagają pośpiechu, lecz i własne obowiązki, jakie ono na siebie przyjęło. Zdaje się jednakże, że stronnictwa tej konieczności pośpiechu nie odczuwają i nie zdają sobie całkiem sprawy, co obecnie wchodzi w grę, o jaką cenę idzie przy obecnych pertraktacyach.

Obecnie chodzi o dalszy ciąg parlamentarnych rządów w Austryi, a w następstwie o egzystencyę obecnego parlamentu w ogóle. Jeżeli stronnictwa, powołane do współudziału w rządzie, w jednym punkcie się zgadzają, to w zapatrywaniu, że parlament gotów jest pracować jedynie z gabinetem, który jest wzięty z pośrodka niego, że więc ministerstwo stojące poza obrębem stronnictw, nie może się spodziewać poparcia.

Po tych zapewnieniach, jakie słyszeć się dają prawie u wszystkich burżuazyjnych stronnictw, rozbicie się usiłowań, zmierzających do utworzenia parlamentarnego gabinetu, oznaczałoby także sparaliżowanie parlamentu i zastój w pracach ustawodawczych. W chwili, gdy zabezpieczenie społeczne — największe dzieło socyalnej sprawiedliwości, jakie w Austryi a nawet w Europie w tem stuleciu podjęto — puka do bram Rady państwa, ona byłaby skazaną na bezczynność w chwili, kiedy mają być parlamentarnie załatwione wielkie gospodarcze akcye, jak wykupno trzech najznaczniejszych linij kolejowych. Parlament wskutek nagłego wstrząśnienia stanąłby.

Jakkolwiek silne, a przepotężne są narodowe uczucia wśród ludów austryackich, takie gospodarcze i społeczne wygłodzenie przez trwałą narodową blokadę nie byłoby przez szerokie masy ani pochwalone, ani cierpiano. Ludność nie zrozumiałaby i nie pozwoliłaby, aby narodowe przeciwieństwa, które przez szereg lat tak zmienne przechodziły koleje, miały właśnie wtenczas być wysunięte na pierwszy plan, kiedy w Radzie państwa przychodzi pod obrady ubezpieczenie społeczne.

Że blokowanie parlamentu w obecnej politycznej światowej sytuacyi byłoby także zbrodnią wobec państwa, nie potrzeba bliżej wykazywać.

Po raz pierwszy od tylu lat po przeprowadzeniu reformy wyborczej w Austryi podjęta została próba oddania władzy rządowej w ręce stronnictw parlamentarnych. Nigdy rozstrzygający wpływ na kierownictwo spraw państwowych nie był demokracyi wspaniałomyślniej proponowany i chętniej oddawany. Cesarz w najłaskawszy i najchętniejszy sposób wszystko uczynił, aby umożliwić współudział burżuazyjnych stronnictw we władzy. Biurokracya bez sprzeciwu i chętnie złożyła kierownictwo w ręce kierujących parlamentarzystów. Nadaniu parlamentarnym stronnictwom publicznej władzy nie uczyniono żadnej przeszkody, lecz owszem, prawie ostentacyjnie udzielono wszelkiego poparcia. Co gdzieindziej stronnictwa w ciężkiej ostrej walce z całem natężeniem sił musiały dla siebie wywalczać, tu im wprost prawie rzucono. Czyż kiedykolwiek parlamentowi przypadło panowanie tak lekko, jak obecnie w Austryi?

Jeżeli stronictwa obecnie pokażą, że brak im siły i woli, by władzę wykonywać, wówczas historya osądzi tę nie do pojęcia rezygnacyę, a jej sąd będzie, że burżuazyjne stronnictwa dzisiaj nie były dojrzałe, aby same mogły rządzić, że więc musiały być rządzone.

Jeżeli rząd parlamentarny upadnie z winy tych stronnictw, dla których korzyści został utworzony, — innemi pójdzie drogami, sam przez się usprawiedliwiony. — Ci, którzy nie mogli się pogodzić, by wspólnie rządzić, muszą potem pozwolić na to, by nimi wszystkimi rządzono.

Jeżeli narody nie mają woli, by sobie wzajemnie przyznać warunki współistnienia, musi im trzecia strona, objektywna, wytyczyć miarę, a władza państwowa posiadałaby ten przymiot, którego jej tyle razy odmawiano, t. j. że byłaby obecnie jedynem i możliwie objektywnym sędzią rozjemczym.

Stronnictwa stoją na rozstajnej drodze. Mylą się, jeżeli sądzą, że teraz chodzi o ministerstwa lub ministrów, o osoby lub imiona. Dzisiaj chodzi o stronnictwa same, o ich stanowisko do państwa, o idee zasadnicze sposobu rządzenia, chodzi o to, czy stronnictwa mają wspólnie rządzić, czy mają być razem rządzone. Stronnictwa zmieniają się, państwo jest wieczne; istnieje przy zmieniających się systemach, spoczywa na zmieniających się klasach, a mądrze działa tylko ten, kto przystosowuje się do warunków istnienia i im się poddaje.

Wiedeń. Artykuł „Fremdenblattu" wywołał w tutejszych kołach politycznych wielką sensacyę, gdyż powszechnie przypuszczano, że napisany został z wyższego polecenia. Komentowano go szeroko i w jego treści dopatrywano się czegoś więcej, niż rychłej groźby rozwiązania parlamentu.

Wypadki bałkańskie.

(Telegr. „N. Reformy").

Przygotowania wojenne Serbii.

Belgrad. Zbrojenia postępują dalej. Prasa mniej głośno występuje, zato przygotowania wojenną są energiczniejsze. Powołano rezerwistów z kilku lat, a innym wydano zakaz opuszczania kraju. Garnizon belgradzki odbywa ćwiczenia w odpieraniu ataków od granicy austryackiej. Artylerya ćwiczy się w strzelaniu ze świeżo nadeszłych armat. Dzienniki donoszą, że wzdłuż Dunaju i Sawy położono miny. Mimo zaprzeczeń, że Serbia nie nosi się z zamiarami wojonnemi, zdaje się, że przygotowuje ona bardzo poważną akcyę w tym kierunku. Zbrojenie band, przeznaczonych do Bośni, celem wywołania powstania, odbywa się jawnie; akcyą kieruje szef sekcyi w ministerstwie spraw zagranicznych Palojkowicz, a protektorem tej akcyi jest następca tronu.

Konstantynopol. „Tanin" w artykule p. t. „Polityka awanturnicza na Bałkanie" krytykuje serbską i czarnogórską politykę i powiada, że onegdaj jeden urzędnik serbskiego poselstwa zjawił się w redakcyi pewnego dziennika greckiego i oświadczył, iż jeżeli Serbia nie dopnie celu, to wypowie Austro-Węgrom wojnę. „Tanin" nazywa taką politykę samobójstwem Serbii i zaznacza, że polityka ta może na Bałkanie wywołać straszne wydarzenia i porwać za sobą Turcyę.

Bułgarya i Turcya.

Sofia. Wobec złego stanu rokowań z Turcyą, panuje tu wielkie naprężenie. Prawdopodobnem jest przesilenie gabinetowe. Wobec niepokojących wieści, rząd zaczyna mobilizować wojska i wcześniej powołał świeżo zaciężnych pod broń. Trudności w rokowaniach polegają na tem, że Turcya żąda 500 milionów odszkodowania, a Bułgarya chce dać najwyżej 120 milionów.

Demobilizacya w Turcyi.

Konstantynopol. Doniesienie o rozbrojeniu redyfów potwiordza się o tyle, że postanowiono faktycznie rozbrojenie dywizyami i wydano dotyczące rozkazy. Natychmiastowe przeprowadzenie rozkazu jednakowoż wydaje się wątpliwem.

Bojkot Austryi.

Konstantynopol. Komitet bojkotowy wydał świeże odezwy, wzywające do bojkotu towarów austryackich. Sklepy wywieszają tablice, że niema w nich towarów austryackich. Komitet ogłosił listę kupców, stojących w stosunkach handlowych z Austryą i nie uznających bojkotu. — „Tanin" wzywa rząd, aby austryackim archeologom nie pozwolił prowadzić wykopalisk w Efezie.

Pismo odręczne cara.

Wiedeń. Pismo odręczne cara w odpowiedzi na pismo cesarza Franciszka Józefa z zawiadomieniem o aneksyi Bosni i Hercegowiny, nadeszło już do Wiednia. W zastępstwie chorego ambasadora rosyjskiego, wręczy cesarzowi to pismo radca ambasady Swerbojew. Pismo cara trzymane jest w tonie bardzo przyjaznym.

Eksposé Izwolskiego.

Petersburg. Z kół Dumy donoszą, że minister Izwolski postanowił mowę swą, którą już dziś miał wygłosić, raz jeszcze przedstawić Radzie ministrów do zaopiniowania, przez co w jej wygłoszeniu nastąpi ponowna zwłoka.

Petersburg. Mowa, którą Izwolski zamierza w przyszłym tygedniu wygłosić w Dumie, będzie zawierała ustęp o aneksyi Bośni i Hercegowiny. Ustęp ten nie oświadczy się ani za aneksyą ani przeciw. Przytem Izwolski podniesie, że dzięki staraniom rządu rosyjskiego, udało się nakłonić Serbię do spokojniejszej polityki.

Wiedeń. „Zeit" donosi, że deputacya gminy żydowskiej miasta Sarajewa prosiła o audyencyę u następcy tronu arc. Fran. Ferdynanda i nie otrzymała jej. — Następca tronu odpowiedział, że gdy przybędzie do Bośni, będzie miał sposobność przyjąć i tę deputacyę.

Konstantynopol. O podróży serbskiego ks. Jerzego do Konstantynopola, w miarodajnych kołach nic nie wiadomo. Koła te oświadczają, że odwiedziny te dopiero możliwemi by były po odwiedzinach króla Piotra. Takie odwiedziny są jednakże nie na czasie.

Janina. By zadośćuczynić narodowym dążeniom południowych Albańczyków na polu szkolnictwa, rozporządzenie ministeryalne zaprowadza język albański jako przedmiot nauki w szkołach elementarnych; nadto albański klub postanowił utworzyć szkoły dla wykształcenia albańskich nauczycieli.

Katastrofa w Hamm.

(Tel. „N. Reformy").

Hamm. Eksplozya gazów w szybie Ratnod wydarzyła się o 4-tej godz. rano przy bardzo silnej detonacyi. Ogień w szybie węglowym **rozszerza się** w dalszym ciągu. Oddziały ratunkowe z powodu niebezpieczeństwa ognia, musiały zastanowić swoje prace i straż pożarna musiała rozpocząć czynność. W szybie znajduje się **jeszcze przeszło 300 ludzi,** których **wyratowanie wydaje się wykluczonem.** Przybyły tu liczne oddziały ratunkowe.

Hamm. Do godziny 2 po południu **wydobyto 36 zwłok.** 30 ciężko rannych umieszczono w tutejszym szpitalu; jeden z nich zmarł z ran. **Ogień trwa w dalszym ciągu.**

Hamm. Katastrofa w szybie Radbod jest jedną z najstraszniejszych, jakie w ostatnim czasie się wydarzyły, i przewyższa katastrofę w Courrières. Wczesnym ranem wczoraj można było jeszcze wydobyć kilku robotników, jednakże bardzo ciężko poranionych. Rany te świadczą, że wybuch był nadzwyczajny. Wszystkie rusztowania w szybie runęły. W ciągu dnia wydobyto jeszcze kilka zwłok. **Dostęp do szybu jest niemożliwy,** gdyż pożar ogarnął wejście do szybu. U wejścia zebrał się tłum rodzin robotniczych; panuje wśród nich przerażenie. Do godz. 5 po południu wydobyto 35 zwłok. Przypuszczają, że w szybie znajduje się jeszcze **360** robotników, którym grozi wielkie niebezpieczeństwo, gdyż gazy wydobywające się, prą w kierunku ku nim. Akcya ratunkowa prowadzona jest przy użyciu tych samych aparatów, jakie zastosowano podczas katastrofy w Courrières. Górnicy z zaparciem się niosą pomoc swym kolegom. Dotychczas akcya ratunkowa jest bezcelową, bo pożar sroży się u wejścia do szybu. (Wśród ofiar zapewne znajduje się wielu polskich robotników. Przyp. red.)

Hamm. Na naradzie, odbytej pod przewodnictwem starosty Liebrecta, **stwierdzono niemożliwość kontynuowania akcyi ratunkowej. Cały szyb ma być zatopiony wodą, celem stłumienia pożaru. Wszystkie oddziały ratunkowe już odeszły. Dotąd wydobyto 36 zwłok i 35 rannych,** z których 3 w szpitalu zmarło. Resztę, **przeszło 200 górników, uznano za straconych.**

Berlin. Na początku wczorajszego posiedzenia prezydent Stolberg wspomniał o strasznej katastrofie w Hamm i dał wyraz serdecznemu współczuciu parlamentu dla rodzin ofiar.

TELEGRAMY

z dnia 13 listopada.

Wiedeń. Cesarz przyjął wczoraj o g. 1 po południu na jednogodzinej specyalnej audencyi ministra wspólnego skarbu br. Buriana.

Insbruk. Wczoraj odbył się wybór uzupełniający do Rady państwa z okręgu wyborczego Insbruk I. Zachodzi potrzeba ściślejszego wyboru między niem. wolnom. Rohmem i soc. dem. Holzhammerem.

Rzym. Ks. Schwarzenberg przybył tutaj w specyalnej misyi złożenia papieżowi życzeń cesarza Franciszka Józefa z okazyi złotego jubileuszu kapłańskiego.

Waszyngton. Sekretarz wojny domaga się w budżecie departamentu wojny na r. 1909 sumy 500 000 dolarów dla zakupna maszyn powietrznych, balonów do kierowania i aeroplanów.

Samorząd miejski w Królestwie.

Warszawa. „Kuryer Warsz." donosi z Petersburga, że według pogłosek, narady w ministerstwie spraw wewnętrznych w sprawie projektu samorządu miejskiego w Królestwia Polskiem będą trwały jeszcze przez dwa tygodnie, szczegółowe zaś opracowanie tego projektu wymaga podobno dwóch miesięcy.

Wybory do Sejmu dolno-austryackiego.

Wiedeń. Przy wczorajszych wyborach do dolno-austryackiego Sejmu z wielkiej własności, wybranych zostało 12 wierno-konstytucyjnych, a 4 konserwatystów.

Z Sejmu węgierskiego.

Budapeszt. Sejm na wczorajszem posiedzeniu, w myśl wniosku komisyi nietykalności, uchwalił, aby pos. Petö uroczyście przeprosił Izbę, ponieważ mimo kilkakrotnego upomnienia prezydenta, przeszkadzał obradom. Pos. Petö w myśl uchwały prosił o przebaczenie.

Izba załatwiła następnie projekt ustawy czekowej i rozpoczęła obrady nad ustawą emigracyjną.

Reforma wyborcza na Węgrzech.

Budapeszt. Sąd prasy węgierskiej o reformie jest bardzo podzielony, zdaje się jednak, że projekt Andrassego natrafi w parlamencie na trudności. Partya ludowców przyjęła projekt zimno; w partyi niezawisłości będzie także opozycya; liczyć się również trzeba z opozycyą albo obstrukcyą posłów narodowościowych i secesyonistów z partyi niezawisłości. Organ opozycyi „Az Ujszag" zaznacza, że jedyną zaletą mowy i projektu Andrassego jest szczerość. „Pesti Naplo" pisze, że projekt wywoła oburzenie.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin. Parlament obradował wczoraj nad rachunkami obszaru ochronnego (Schutzgebiet) za rok 1900. Pos. Rozberger (centrum) piętnował, że rachunki dopiero po 8 latach przedłożono i że w Afryce wschodniej wydawano pieniądze i wykonywano prace, które zostały przez komisyę budżetową odrzucone. Pos. Noske (soc. demokr.) stwierdził, że ówczesnym gubernatorem Afryki wschodniej był obecny pos. Lieber.

Przesilenie kanclerskie.

Berlin. Przesilenie kanclerskie trwa dalej. Twierdzą, że cesarz jest niezadowolony z mowy kanclerza, gdyż spodziewał się, że kanclerz weźmie go w obronę. Dalsze pozostanie ks. Bülowa w urzędzie zależeć będzie od konferencyi, jaka ma się odbyć między nim a cesarzem. Jako ewentualnego następcę ks. Bülowa wymieniają już nawet generała Loewenfelda.

Z armii francuskiej.

Paryż. W sprawozdaniu radykalnego posła Gerveux do budżetu wojennego, przedłożonego wczoraj Izbie deputowanych, zaznaczonem jest, że roczny kontyngent rekruta stale się zmniejsza. Dotąd kontyngent rekruta wynosił 215.000 ludzi, w tym roku spadł on na 210.000 ludzi; idąc stopniowo, trzeba oczekiwać w r. 1918 stanu 182.000 ludzi. Stan żołnierzy, obejmujący dwa kontyngenty, spadł z 457.000 ludzi w r. 1907 na 433.000 w roku bieżącym. Sprawozdawca oświadcza, że aby tym poważnym brakom zapobiedz, koniecznem jest zaprowadzenie przymusu służbowego dla Algierczyków.

Z Dumy.

Petersburg. Pet. Ag. tel. donosi: Minister wojny wniósł w Dumie projekt ustawy w sprawie podwyższenia płac oficerów od r. 1909.

Z Rady m. Krakowa.

Kraków, 13 listopada.

Po sześciotygotniowej przerwie zebrała się wczoraj Rada miasta na posiedzenie, które zagaił i dalej obradom przewodniczył wiceprezydent dr Szarski. (Dr Leo jest cierpiący). Sekretarz dr Sikorski odczytał protest, nadesłany przez cech rzeźników, zwracający się przeciw udzielaniu „Związkowi ekonomicznemu urzędników" pod bardzo zniżonym czynszem lokalu na sprzedaż mięsa dla członków. Cech rzeźników domaga się zniżenia czynszu w jatkach dominikańskich, a wtedy rzeźnicy dla ogółu Krakowa sprzedawać będą taniej mięso.

R. m. Sulikowski interpeluje w sprawie postępowania jednego z egzekutorów, który nieprawnie przedsięwziął egzekucyę; za „egzekutne", nienależące się, a wynoszące 40 hal., odbędzie się dziś licytacya biurka. Mowca zgłasza wniosek, aby sprawę zbadano a egzekutora, który zawinił, ukarano. Dalej mowca podniósł fakt, że policya krakowska zmniejszoną została o 140 ludzi przez to, że znaczna liczba ich odeszła do Lwowa po zamachu na namiestnika Potockiego, a w miejsce ich zaciągnięto ludzi, zupełnie niewyszkolonych. W końcu ubolewał mowca z powodu stałego zwiększania się żebractwa w Krakowie.

Wicepr. Szarski co do pierwszej sprawy przyrzeka zbadanie jej. Co do policyi — odbywały się konferencye co do jej zwiększenia; prezydent Leo zgłosił w Sejmie wniosek o zamianę policyi rządowej na miejską. Prezydent miasta odniesie się zresztą do dyrekcyi policyi tak w tej sprawie, jak i w sprawie żebractwa.

Sprawy szkolne.

Z porządku dziennego radca mag. dr Zaczek przedstawił następujący wniosek sekcyi szkolnej: 1) Rada m. zgadza się na otwarcie w r. szk. 1908/9 równorzędnego oddziału klasy IV wydziałowej w szkole im. Konarskiego w Krakowie; 2) Rada miasta obowiązuje się: a) pokrywać wydatki na potrzeby rzeczowe tej klasy t. j. dostarczyć należycie urządzonej sali naukowej, utrzymać ją w dobrym stanie i dostarczyć dla niej opału, obsługi itd. b) pokrywać z własnych funduszów koszta utrzymania nauczycielki tymczasowej dla tej klasy w łącznej kwocie 1540 K i płacić na drobne potrzeby szkolne i urzędowe 20 K rocznie; 3) Na pokrycie powyższych wydatków uchwala Rada pobierać od każdej uczennicy zapisanej do tej klasy opłatę szkolną po 40 K rocznie, płatną w półrocznych ratach z góry z początkiem każdego półrocza. Wniosek uchwalono.

Następnie uchwalono zgodzić się, aby uczenice III i IV kursu prywatnego seminaryum nauczycielskiego p. Sebaldy Münnichowej uczęszczały na godziny hospitacyi i ćwiczeń praktycznych do szkoły wydziałowej żeńskiej im. ces. Elżbiety.

Fundacya dla literatów.

Z kolei nastąpił wybór trzech członków komisyi, która ma się zająć nadaniem rent emerytalnych z fundacyi dla literatów ś. p. Ludomira Prószyńskiego. Wybrani zostali: prez. Leo, redaktor Michał Konopiński i prof. Julian Nowak.

Związek ekonomiczny urzędników.

Po załatwieniu ofert na dostawę owsa, siana i słomy (przyjęto oferty pp. Wład. Mycielskiego i Zangena) radca magistratu Sawiński przedstawił petycyę zawiązanego w Krakowie „Związku ekonomicznego urzędników, profesorów i nauczycieli" o udzielenie kilku ułatwień dla wygody członków Związku. Sekcya skarbowa i komisya drożyźniana zbadały sprawę i proponują, celem zadośćuczynienia petycyi Związku, następujący wniosek: Uchwala się 1) wynająć Związkowi w celu urządzenia sprzedaży mięsa dla członków Towarzystwa a) lokal w spichlerzu powojskowym na placu Jabłonowskich, b) wybudować się mające w tym celu dwa kramy na placu Wielopole i przy ulicy Adama Asnyka za czynszem po 5 K od każdego lokalu miesięcznie z góry płatnym, za kwartalnem wypowiedzeniem, z tem zastrzeżeniem, że ceny mięsa nie mogą być wyższe od cen mięsa, sprzedawanego w kramach miejskich na placu św. Ducha i placu Jabłonowskich; 2) na koszta adaptacyi lokalu w spich-

lerzu na placu Jabłonowskich, oraz na koszta budowy dwóch kramów przyznaje się kredyt dodatkowy do budżetu na r. 1908 w kwocie 3050 K.

R. m. **Dąbrowski** popiera wniosek, prosi jednak, aby wypowiedzenie nie było kwartalnem, tylko półroczne. Mowca odpiera odczytany dziś protest cechu rzeźników przeciw zawieszonych a objętych przedstawionym wnioskiem ulg dla Związku urzędników. Celem ukrócenia drożyzny konieczną jest akcya społeczna, a rzeczą Rady jest poprzeć odnośne starania poszczególnych jednostek i korporacyj.

R. m. **Miedniak** oświadcza, że nie z „miłości do rzeźników, ani z animozyi do urzędników“ będzie głosował **przeciw** wnioskowi. Mowca oświadcza, że nie może się zgodzić na to, aby kosztem wszystkich opodatkowanych forytowano urzędników.

R. m. **Gertler** podnosi, że cech rzeźników ma prawo protestować, ale Rada ma prawo protestu nie uwzględniać. Obowiązkiem Rady miejskiej jest dbać o **redukcyę cen środków spożywczych**, przedewszystkiem mięsa, powinna ona popierać wszelką akcyą kooperatyw, zmierzających do obniżenia cen w drodze samopomocy. Toteż wniosek jest uzasadniony. Atoli cech rzeźników mógłby przy obecnem brzmieniu wniosku mieć pewną racyę, mianowicie gdyby uchwalono tylko, że ceny mięsa nie mają być wyższe od cen mięsa sprzedawanego w kramach miejskich na placu św. Ducha i placu Jabłonowskich. Musi bowiem uchwała wyrazić i to, żeby ceny mięsa sprzedawanego przez Związek urzędników były stale niższe, niż ceny w jatkach poddominikańskich. Tylko w takim razie cech rzeźników nie będzie miał słusznie zarzucając, że rzeźnicy muszą płacić wyższe czynsze w jatkach poddominikańskich. Związek urzędników, mając tańszy lokal, musi być zobowiązanym do sprzedawania mięsa za ceny niższe. Dlatego wnosi mowca dodatek do wniosku komisyi, wprowadzający zastrzeżenie, iż ceny mięsa będą niższe od cen mięsa w jatkach poddominikańskich.

R. m. **Bialik** bronił protestu rzeźników. Nie należy za pomocą pieniędzy podatkowych, płynących z kieszeni ogółu mieszkańców, popierać interesów urzędników. Niechaj gmina zniży czynsze z jatek dominikańskich, a wtedy mięso dla ogółu mieszkańców potanieje. Nad wnioskiem komisyi należy przejść do porządku dziennego.

R. m. **Starzewski** wskazuje, że jeżeli Rada jest powołaną do tego, aby pomagała właścicielom realności, kupcom, przemysłowcom i rękodzielnikom, to tak samo jej rzeczą będzie nieść pomoc olbrzymiej liczbie mieszkańców, znajdujących się w przykrych stosunkach, t. j. urzędnikom.

R. m. **Bujwid** sądzi, że Rada miasta popierać powinna każdą kooperatywę, dążącą do ulżenia ciężarów drożyzny. Dążyć należy właśnie przez popieranie spółek do wytworzenia pewnego probierza cen, koniecznego w celu złagodzenia drożyzny. Mowca głosować będzie za wnioskami komisyi.

R. m. **Nowak** Julian sądzi, że rzeźnicy nie powinni tak tragicznie brać zarysowującej się akcyi spółki. Jeżeli Związek do tarczać będzie urzędnikom tańszego mięsa, to przynajmniej urzędnicy nie będą wszczynali o drożyźnie mięsa dyskusyi, zazwyczaj rzeźnikom niemiłej.

R. m. **Nowak** Stanisław popiera wniosek komisyi. Należy wszelkiemi siłami starać się o zwalczanie drożyzny; jeżeli wytwórcy są silnie zorganizowani, to konsumenci powinni się także organizować.

R. m. **Rosenblatt** oświadcza, że w myśl statutu gmina „starać się ma o dostarczanie taniej i zdrowej żywności“ dla mieszkańców. Jeżeli tedy zgłasza się spółka, zawiązana dla olbrzymiej rzeszy urzędniczej, to rzeczą Rady jest tej spółce iść na rękę. Jeżeli p. Bialik skarży się, że przez uchwalenie przedłożonego wniosku udziela się „subwencyi“ pewnej grupie obywateli, to odpowiedzieć mu można, że grupa to bardzo liczna i w bardzo ciężkich żyjąca warunkach. Oni potrzebują więc subwencyi; rzeźnicy dotąd nie, ale gdyby i dla nich to potrzebnem było, to i dla nich subwencya musiałaby się znaleść. (Wesołość).

Przemawiali jeszcze r. m. **Ponikło**, **Merz**, **Gertler**, **Bialik** i ref. radca **Sawiński**, poczem uchwalono wnioski komisyi. Dodatek, zgłoszony przez r. Gertlera, nie uzyskał większości.

Inne sprawy.

Z kolei sekretarz mag. **Grzybała** przedstawił wniosek komisyi gazowo-elektrycznej o **zakupno** za cenę 76.000 K **realności** p. Maryi Rohozińskiej przy ulicy Gazowej, celem urządzenia tam **mieszkań dla robotników gazowni i elektrowni**.

R. m. **Nowak** Stanisław dziwi się, że tak drogo (140 K za sążeń), płaci się za grunt. — Mowca zapytuje, czy prawdą jest, że dom ten jest ruderą.

Ref. **Grzybała** oświadczył, że cena nie jest wygórowaną; w realności tylko jedna belka była zgniła, inne zdrowe.

R. m. **Gertler** i **Heuman** również sądzą, że cena jest za wysoką. Dr Gertler sądzi, że lepiej wybudować nowy dom dla robotników, niż kupować ruderę.

R. m. **Dąbrowski** zapytuje, dlaczego sprawy nie przedłożono sekcyi ekonomicznej.

R. m. **Domański** podnosi, że przed 20 laty na wniosek ś. p. Tadeusza Romanowicza, Rada powzięła uchwałę, że tak wysokie wydatki mają być przedłożone w osobnych, należycie uzasadnionych referatach. Mowca przypomina tę uchwałę.

R. m. **Peroś** podnosi, że nie było innego odpowiedniego gruntu w pobliżu gazowni, na którym wybudowaćby można dom dla robotników tego zakładu. Z tego względu głosował mowca w komisyi gazowo-elektrycznej za zakupnem przedstawionego domu, który jest budynkiem technicznie zdrowym.

W głosowaniu 19 radców oświadczyło się za kupnem realności, 10 przeciw. Wobec zarzutu, że jest brak kompletu, przewodniczący skonstatował, że na sali i w przedsionku znajduje się 41 radców.

Odezwały się ponowne protesty przeciw ważności uchwały, albowiem przewodniczący nie zawiadomił przebywających w przedsionku radców, że przystępuje do głosowania.

Następnie zatwierdzono projekt przepisów, dotyczących używania aparatu sterylizacyjnego systemu dra Rohrbecka i sprzedaży mięsa sterylizowanego w rzeźniach miejskich; przyjęto do wiadomości zamknięcia rachunkowe z funduszów dra Diettla, Rudolfa i innych za rok 1906.

R. m. **Gertler** przypomina sprawę polepszenia płac służby miejskiej i domaga się, aby prezydyum sprawę tę wzięło raz w swoje ręce.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Kronika.

Dziś:

Krakow, piątek 13 listopada.

Kalendarzyk kościelny: Dydyaka wyzn., Eugeniusza bisk. i Homobona wyzn.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 6 m. 52, zachód o godz. 3 min. 57; długość dnia godzin 9 min. 05.

Teatr miejski w Krakowie: „Chrabąszcze“ i „Wampir“.

Teatr ludowy (ul. Rajska): „Damy i huzary“ o godz. 5 po poł.

Uniwersytet ludowy: Wykład dra Kolankowskiego p. t. „Historya Polski“ o godz. 7 wieczorem.

Powszechne wykłady uniw.: Wykład dra J. Flacha p. t. „Dante na tle epoki“ o godz. 6 wieczorem.

Teatr miejski we Lwowie: „Sędziowie“ i „Cudowne źródło“.

Deputacya rzeźników, która była wczoraj w południe u wiceprezydenta dra Szarskiego, przedstawiła swe postulaty w sprawie sprzedaży mięsa pośledniejszego przez Piaszczan, którzy nie mają fachowych kwalifikacyj, ani też uprawnienia do wyrębu mięsa, gdyż nie posiadają ani karty przemysłowej, ani też nie opłacają podatków i opłat, jak inni majstrowie. Deputacya oświadczyła, że 24 mniejszych majstrów jest gotowych sprzedawać mięso tej samej, a nawet lepszej jakości, co Piaszczanie, po takiej samej cenie, po jakiej obecnie sprzedają Piaszczanie. Mianowicie zobowiązali się do tego następujący majstrowie: Łukasz Chachlowski, Fran. Jelonek, Łuk. Miszczyński, Stan. Schulz, Jan Pachel, Stan. Wereszczyński, Ant. Kubica, Hen. Blasiński, Tom. Piszczkiewicz, Józ. Kawałkiewicz, Fran. Spytkowski, Edw. Hojnacki, Franc. Balcer, Jakób Pietrzyk, Mat. Wilczyński, Jan Polek, Piórecki, S. Laszczyk, Ant. Dobrzański. St. Sieczkowski, Fr. Saniternik (starszy), W. Zydroń, Rojewski, Gryglewski.

Wicepr. dr Szarski obiecał przedłożone postulaty rozpatrzeć i Radzie miejskiej przedstawić odpowiednie wnioski.

Wiec ogólno-akademicki słuchaczów uniw. Jag. odbył się wczoraj wieczór w sali Kopernika w Coll. Nov. w sprawie biblioteki Jagiellońskiej oraz zewnętrznego języka urzędowego senatu z władzami centralnemi. Po referatach na powyższy temat oraz dyskusyi, w której zabierali głos: poseł prof. Sikorski, kustosz biblioteki Jagiellońskiej dr Koneczny oraz przedstawiciele młodzieży, uchwalono odpowiednie rezolucye. Szczegółowe sprawozdanie z wiecu umieścimy w numerze popołudniowym.

Z sali sądowej. Na wczorajszej rozprawie przed sądem przysięgłych przeciw Józefowi Włodkowi, oskarżonemu o zabójstwo Antoniego Wittka na weselu w Sierszy, po przesłuchaniu świadków i po wywodach stron, sędziowie przysięgli uznali oskarżonego winnym zbrodni zabójstwa, zatwierdzając główne pytanie, dotyczące zbrodni zabójstwa, a odrzucając pytanie dodatkowe, odnoszące się do koniecznej obrony życia. Trybunał skazał Włodka na 3 lata ciężkiego więzienia, obostrzonego ciemnicą w dniu 7 lipca, jako w rocznicę popełnienia zbrodni. Skazany zastrzegł sobie trzy dni do namysłu.

Kradzież w magazynach kolejowych. W uzupełnieniu wczorajszej naszej notatki o aresztowaniu Maksa Horowitza, ekspedyenta krakowskiej filli firmy Leinkaufa z Wiednia, podajemy następujące szczegóły: Horowitz, liczący około lat 60, był od 17 lat zatrudniony we filii spedycyjnej firmy Leinkaufa. Jest to wysłużony plutonowy policyi krakowskiej. Był on ekspedyentem paczek i przesyłek t. zw. pospiesznych, przychodzących przeważnie z Czech, także z Moraw i Śląska. Paczki i pakunki przeznaczone dla Galicyi były zawsze w magazynach kolejowych przeładowane, co odbywało się w osobnym przedziale firmy w magazynach kolejowych. Często w przerwach między wyładowaniem Horowitz pozostawał sam w przedziale, a z czasu tego korzystał w ten sposób, że zabierał samowolnie paczki lub też wybierał z pakunków różne przedmioty. Manipulacye te ułatwiał Horowitzowi fakt, że paczki idące n. p. z północnych Czech około 5 dni, musiały być kilkakrotnie przeładowywane, skutkiem czego opakowanie przesyłek choć tekturowe doznawało zewnętrznego zniszczenia. Z takiej nadniszczonej paczki łatwo było wyjąć towar. Przedmioty te sprzedawać miał Horowitz różnym kupcom pomniejszym w Podgórzu i na Kazimierzu.

Chociaż firma Leinkaufa otrzymywała częste reklamacye od stron z powodu zaginięcia przesyłki lub zabrania z niej części przedmiotów i nieraz tych reklamacyj było dziennie kilkanaście, to składano to na winę długiej drogi kolejowej i przeładowywania kilkakrotnego przesyłek. Firma musiała stronom wypłacać całe odszkodowanie, zaś do skarbu kolejowego miała regres tylko o tyle, że kolej wypłacała za każdy brakujący w ciężarze przesyłki kilogram po 1·20 hal. i zwracała też tylko w małej mierze szkodę, gdyż przesyłki ze względu na zawartość n. p. sukna, jedwabiu, były bardzo lekkie. Natomiast w żadnym asekuracyjnym towarzystwie firma nie była ubezpieczoną, gdyż z powodu znacznego ryzyka, żadne nie zawarło umowy.

Horowitz swem zachowaniem nie zwracał szczególniejszej uwagi. Owszem był pracowity i obowiązki swe spełniał. Miał żonę i kilkoro dzieci, ale i on i rodzina skromne prowadzili życie.

Przy rewizyi u Horowitza znaleziono różne przedmioty. Ich wartość i ilość oznaczy śledztwo. Zdaje się, że żaden inny z funkcyonaryuszy firmy Leinkaufa w oszukańczych manipulacyach Horowitza udziału nie brał. Firma nie dołączy się prawdopodobnie do postępowania karnego przeciw niemu. Szkoda firmy Leinkaufa dotąd nie jest obliczona.

Oberwanie się gzymsu. Wczoraj około godz. 10 wieczór urwał się wielki kawał gzymsu na gmachu „pod Baranami“ od strony ulicy św. Anny i z trzaskiem spadł na chodnik. Szczęśliwemu zbiegowi okoliczności zawdzięczyć tylko należy, że nie zaszedł jaki nieszczęśliwy wypadek, gdyż wówczas ulicą św. Anny tłumnie wracała z wiecu młodzież akademicka. Przejeżdżający patrol konnej policyi zajął się zabezpieczeniem przejścia przez chodnik.

Z podgórskiej kroniki policyjnej. — Onegdaj zgłosił się do ekspozytury policyi w Podgórzu p. Adam Przewoźniak i doniósł, iż przed tygodniem zaginęły dwie jego córki. Jedna z zaginionych, Stanisława, liczy lat 18, młodsza Karolina 17. — Obie wydaliły się z domu w ubiegłym tygodniu i dotychczas nie powróciły. Ojciec przypuszcza, iż córki padły ofiarą handlarzy żywym towarem. Policya wdrożyła za zaginionemi poszukiwania.

Wczoraj aresztowano 28-letnią Maryę Lasek, która w uniesieniu po sprzeczce ze służbodawczynią, oblała jej dziecko jednoroczne ukropem. Dziecku nie zagraża niebezpieczeństwo. Służącą odstawiła policya do sądu karnego.

Siedm egzekucyj w Łodzi. Pisma warszawskie donoszą z Łodzi: We środę w nocy wykonano tu 7 wyroków śmierci. Mianowicie straceni zostali: Jan Włodkowski, Stanisław Pasak, Ignacy Topolski, Wawrzyniec Wolczyński, Stanisław Grójczas, Stanisław Szymczak i Józef Fornalski, skazani za zbrojny napad na wóz monopolowy i za rabunek pieniędzy. Ósmemu skazanemu na śmierć Stefanowi Wychowskiemu zamieniono karę śmierci na 20 lat ciężkich robót.

Wygasanie cholery. Z Warszawy donoszą, iż urzędownie ogłoszono, iż Warszawa wolna jest od cholery.

Wystawa ogrodnicza w Wiedniu. Z Wiednia telefonują: W obecności arcyksięcia Rainera odbyło się otwarcie jubileuszowej wystawy sadowniczo-ogrodniczej. Galicyę reprezentował prof. Janczewski z Krakowa, radca Szyszłowicz i inspektor sadownictwa tow. gospodarskiego Lichanowski ze Lwowa. Galicya bierze udział tylko w wystawie owoców.

Zderzenie automobilu z tramwajem. Z Wiednia telefonują: Wczoraj na moście Aspern zderzył się automobil straży pożarnej z wozem tramwaju elektrycznego, przyczem oba wozy zostały uszkodzone, a 2 strażacy odnieśli rany.

Fałszerstwa wekslowe. Z Budapesztu telegrafują: Tutejsza policya uwięziła wczoraj miejskiego urzędnika rachunkowego Józefa Jeszni, który razem ze zmarłym w poprzednim tygodniu nauczycielem Laszlo, w ciągu 6 lat sfałszował ogółem 520 weksli, na sumę 100.000 K.

Balon niemiecki we Francyi. Z Paryża telegrafują: W St. Aubert spadł balon, w którym znajdowali się dwaj mężczyźni. Oświadczyli oni, że są niemieckimi oficerami i że wieczorem dnia poprzedniego wyjechali z Berlina.

Odznaczenie. „Wiener Ztg“ ogłasza: Cesarz nadał radcy wyższ. sądu kraj. Teofilowi Giebułtowskiemu w Krakowie, z okazyi przeniesienia go na własne żądanie w stały stan spoczynku, tytuł radcy dworu.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń 12 listopada. Losy: a) procentowe: Austryackie zakładu kred. z obl. pr. z roku 1880 3-prc. 272·— Austr. zakł. kr. z obl. pr. z r. 1889 3-prc. 263· . Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 257·75. Węg. Banku hip. po 100 złr 4-prc. 240·—. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-prc. 94·50. b) bezproc.: (Basilica) 5 zł. 20·85. Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 464·—. Clary 40 zł. m. k. 143·—. Pożyczka m. Insbruka 20 zł. 110·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 105·—. Pożyczka m. Lublany 20 zł. 63·50. Ofen 43 zł. 215·—. Palffy 40 zł. 195·—. Czerw. krzyża austr. T. 10 zł. 51·—. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 za 26·90. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 zł. 67·—. Salm. 26 zł. m. 230· . Pożyczka Salcburga 20 zł. 105·—. Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 178·95. Losy kom. m. Wiednia z 1874 r. 48?·—

Berlin 12 listopada. Austryackie banknoty 85·35. Spirytus —·—.

Paryż 12 listopada. 3-proc. Renta 96·55. Mąka 30·25.

Oddzielne numera „N. Reformy“

poranne po 4 hal., popołudniowe po 10 hal. za egzemplarz, nabywać można)

W Krakowie:

W Administracyi „N. Reformy“, ul. Jagiellońska 10.

W Rynku głównym: Trafika gł., w Sukiennicach: Handel Karlińskiego, sklep (w hali) Mańkowskiej.

Na Małym Rynku: Trafika Alfusa, stolik Agencyi J. Hopcasa i Salomonowej.

Przy ul. Siennej: Handel J. Dębkowskiego (obok Gimnazyum św. Jacka).

Przy ul. Floryańskiej: Handel Wakulskiego l. 18, Trafika Markowicza l. 22.

Przy ul. Karmelickiej: Handel J. Ekiera l. 18, Handel Gwaraszkila l. 6, Gurawski l. 46.

Przy ul. Długiej: Handel Bęknera l. 4, Handel Ł. Mackiewicza l. 34, Handel F. Kusza l. 33, Handel Berwalda l. 53.

Plac Matejki: Trafika Aleksandrowicza w Hotelu Centralnym.

Na plantacyach w kiosku u wylotu ul. Szpitalnej.

Przy ul. Grodzkiej: Handel Baumingera l. 10, W. Rosenblum, skład papieru, Handel Rympla l. 60.

Przy ul. Zwierzynieckiej: Stanisław Nikiel, handel korzenny, l. 29.

Przy ul. Szpitalnej: Trafika G. Glücklicha.

Przy ul. Wolskiej (przy moście: Handel J. Goldberga.

Przy ul. Wielopole: Handel H. Stattera l. 18.

Przy ul. Starowiślnej: Trafika obok fabryki tutek W. Bełdowskiego.

Przy ul. Wiślnej: Trafika l. 11.

Przy ul. Dietlowskiej: Kiosk biura Hopcasa i Salomonowej.

Przy ul. Krakowskiej: (w hotelu Müllera) Handel Mannego.

Przy ul. Krowoderskiej: Handel Wildstossera.

Przy ul. Szewskiej: Handel Kretschmera l. 23.

Plac WW. Świętych: Handel Frommera, l. 11.

Przy ul. Dominikańskiej: Trafika K. Schreibera, l. 2.

Przy ul. Lubicz: Handel B. Rosenstocka, l. 1.

Przy ul. Lubicz: Handel Jakóbowicza.

W Podgórzu:

Księgarnia Poturalskiego. Główna trafika.

W Dębnikach:

Handel J. Pobudkiewicza, Rynek 166.

Na Zwierzyńcu:

Handel Dutkiewicza.

◆ ◆ ◆

Z drukarni Literackiej w Krakowie ul. Jagiellońska 10 Rzadca Drukarni L. K. Górski.